Nr. 4. Kraków, sobota 22 stycznia 1910. Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6 —
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, parter.

# POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomość nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

**Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!**

## „Abyśmy byli jedno“...

Przed tygodniem, w poprzednim numerze „Postępu“ zamieściliśmy list jednego z bardzo wybitnych chrześcijańskich-ludowców p. A. Z. z Majdanu Zbydniowskiego w sprawie połączenia się ks. Stojałowskiego z galicyjskimi wszechpolakami i stosunku jego do Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

List p. A. Z. zasługuje na głębszą i szerszą z naszej strony uwagę, tembardziej, że w ostatnich dniach, podczas dyskusyi budżetowej w Sejmie krajowym wypowiedział ks. Stojałowski mowę, w swoim rodzaju niezwykłą, mowę stanowiącą prawie »testament polityczny« — niewiadomo tylko czy ostatni — mocą którego cały dotychczasowy, a właściwie pozostały jeszcze dorobek swój i swego stronnictwa, oddaje ks. prałat narodowej demokracyi, mianując ją jedyną spadkobierczynią...

P. A. Z. w liście wspomnianym „jako zwolennik chrześcijańsko-ludowego stronnictwa“ podnosi przedewszystkiem z naciskiem, iż „jest przeciwny polityce ks. Stojałowskiego, który wbrew woli ludu — nie zwoławszy ani zjazdu stronnictwa ani jego Wydziału połączył się z narodową demokracyą“.

Ks. St. — jak to zresztą ogólnie wiadomo — rozporządził się tedy zupełnie samowolnie, wedle swoich potrzeb i upodobań, zadecydował o losach stronnictwa bez jego naczelnych władz, bez zasięgnięcia zdania ludzi, którzy to stronnictwo tworzą.

I obecnie tak samo w Sejmie zrobił „testament“, mianował spadkobierców bez woli i wiedzy tych, o których przecież się rozchodzi, który są treścią „tego aktu ostatniej(?) woli“ ks. prałata — zwolenników chrześcijańsko-ludowego programu. Temsamem jednak stwierdził ks. redaktor jeszcze raz, iż wyznaje zasadę: „stronnictwo to ja“ — co podnieśliśmy niedawno, a o co tak bardzo gniewał się na nas ks. prałat — niesłusznie.

Takie pojęcie swego stanowiska i swej władzy w stronnictwie przez wodza musi atoli w następstwie doprowadzić do dezercyi z szeregów partyi wszystkich ludzi więcej samodzielnie myślących, mających słuszne pretensye aby także ich zdanie brano pod uwagę i szanowano. To się też stało — naturalnie z wielką krzywdą dla idei i sprawy całej. Stronnictwo chrześcijańsko-ludowe z roku na rok topnieje, opuszczają je wszyscy, którzy z powyżej wspomnianą zasadą wodza zgodzić się nie mogą.

Bardzo dobrze tedy zrobił p. A. Z. wytykając jeszcze raz publicznie ks. St. ten nieznany w innych stronnictwach sposób rządzenia, system, który rozbił i doprowadził do upadku stronnictwo chrześcijańsko-ludowe — z ogromną szkodą dla ludności i kraju całego.

W końcu swego listu zaznacza p. A. Z., że »radby abyśmy byli jedno« czyli żeby stronnictwo chrześcijańsko-ludowe stanowiło jedną całość z Polskiem stronnictwem chrześcijańsko-socyalnem i w tym też celu »ofiaruje — p. A. Z. — swą pracę«.

Pismo nasze od początku swego istnienia uważało się za pracownika dla tej samej idei, dla której pracował ks. Stojałowski, chciało i chce dla niej pozyskać te warstwy, które przez stronnictwo chrześcijańsko-ludowe zostały prawie zaniedbane.

Rozpoczęliśmy pracę między robotnikami i rzemieślnikami w miastach i miasteczkach jak dotychczas z coraz większym skutkiem. pozyskujemy i wciągamy również do naszych szeregów inteligencyę i duchowieństwo — pragnąc w ten sposób uzupełnić działalność chrześcijańsko-ludowego stronnictwa, rekrutującego się prawie wyłącznie z włościan i stworzyć wspólnie z nim wielką całość — zorganizowany celowo obóz chrześcijańsko-społeczny.

Szczególnie w ostatnich trzech latach robiliśmy wszystko co z naszej strony zrobić można było, by unikać starć i ułatwiać zbliżenie się wzajemne. Swiadczą o tem wymownie roczniki »Postępu«, w których można między innemi przeczytać, że n. p. przy ostatnich wyborach sejmowych otwarcie popieraliśmy kandydatów stronnictwa chrześcijańsko-ludowego przeciw kandydatom innych stronnictw i „centrowcom“, broniliśmy posłów chrześć.-lud. przed napaściami, podnosiliśmy ich działalność, słowem staraliśmy się utorować drogę zgodnemu współżyciu i wspólnej pracy. Kiedy wreszcie z końcem roku 1908 przystąpiliśmy do ostatecznej organizacyi Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, na pierwszem Walnem Zgromadzeniu tegoż wybraliśmy reprezentantów chrześć.-lud. do głównego Zarządu, równocześnie postanowiono osobno do współpracy i współrządzenia zaprosić ks. Stanisława Stojałowskiego. Daliśmy tem chyba dostateczny dowód dobrej woli i najlepszych chęci współdziałania z ks. redaktorem „Wieńca-Pszczółki“ i stronnictwem chrześć.-ludowem.

I cóż w zamian za to otrzymaliśmy?

Oto ks. prałat zamiast uznać naszą dobrą wolę i chęć wspólnej i zgodnej pracy, w najbliższym numerze swej gazetki »nabeszta!« i „nawymyślał“ nam, a później rozpoczął systematyczną kampanię przeciw całemu naszemu stronnictwu i ludziom, którzy w nim i dla niego pracują.

Równocześnie dobijał ks. prałat targu z przywódcami galicyjskich wszechpolaków, co zapewne nie małą było podnietą do bezwzględnej przeciw nam walki. W połowie ubiegłego roku układy o połączenie się z narodową demokracyą doprowadził ks. redaktor osobiście do skutku: wydał wspólną z wszechpolakami odezwę, na której umieścił podpisy wszystkich chrześć.-lud. posłów, wbrew woli niektórych z nich, obwieszczając utworzenie »związku narodowo-ludowego«.

Z zestawienia powyższych faktów wynika jasno, że nie my, ale ks. St. nie chciał zgody ani wspólnej pracy z chrześcijańsko-socyalnymi i odepchnął naszą dłoń. Zamiast wspólnie pracować z bratniem stronnictwem połączył się z narodowymi liberałami, stronnictwem w znacznej części zażydzonem, zasadniczo przeciwnem ideałom chrześcijańskiej demokracyi.

Naturalnem jest, że wobec takiego obrotu rzeczy, następnie wobec ciągłych na nas przez ks. St. napaści musieliśmy podjąć walkę. Wystąpienia nasze zwracały się jednak wyłącznie przeciw ks. St. i jego błędnej polityce, którą — o ile nie ulegnie zmianie — nadal wytrwale i konsekwentnie zwalczać będziemy, jako dla ludu i kraju bardzo szkodliwą.

Ze stronnictwem chrześć.-ludowym jako takiem pragniemy natomiast szczerze zgody i współdziałania. I do pracy w tym kierunku razem z p. A. Z. zapraszamy wszystkich Braci chrześcijańskich ludowców. Oby wkrótce Bóg dał doczekać „abyśmy byli jedno“!

## Z polityki galicyjskiej.

### Prawda o „indykach“.

Polscy i nawet arcypolscy narodowi-demokraci są obecnie panami w Kole polskiem. Przeszło 70 głosami rozporządza narodowo-demokratyczny prezes Koła, Dr. Głąbiński. Kraj cały czeka od odrodzonego Koła wielkich czynów i patrzy z twożnem uszanowanie na wielkich polityków wszechpolskich. Co oni przyniosą dobrego dla kraju? Kiedyż wreszcie uzyskają od rządu choć jedną korzyść dla narodu za przeszło już 2-letnie wysługiwanie się mu we wszystkich sprawach?

Dotąd nic nie słychać i nic się nie zapowiada. Ale prawda... jest „korzyść“. Prezes, Dr. Głąbiński, uzyskał wysoki order od cesarza. Jak urzędnik, za wierną służbę. Ciesz się narodzie...

Jest „korzyść“ druga. Pan baron Battaglia wszedł do szeregu rad administracyjnych różnych stowarzyszeń akcyjnych. Pobiera sute wynagrodzenia! Od trzech galicyjskich Izb handlowych pobiera rocznie około 10.000 pensyi za popieranie żydowskich interesów u rządu.

P. poseł Zarański zaawansował.

P. poseł Jabłoński zaawansował.

Ale czy trzeba wymieniać wszystkich?

Po co? Wystarczy stwierdzić, że takich „korzyści“ uzyskało Koło polskie dużo. I co za dziwny przypadek, że wszystkie te „korzyści“ spadły do kieszeni, na piersi, lub na kołnierze... akurat narodowych demokratów... Co za dziwny przypadek...

Osobno podnieść trzeba, że protektor wszechpolaków, Dr. Leon Biliński, piastuje za staraniem Koła polskiego, a właściwie p. Głąbińskiego — tekę skarbu. Zawsze coś z tego kapnie towarzyszom barona Battaglii.

I dodać należy, że najleniwszy i najmniej energiczny poseł, Dr. Dulęba, został ministr. dla Galicyi. Po ustąpieniu hr. Dzieduszyckiego, gdy wiele zastanawiano się w kołach poselskich nad osobą przyszłego ministra-rodaka, złośliwy hr. Dzieduszycki powiedział:

— Znacie panowie nazwisko nowego ministra?

— Nie, nie! — brzmiała odpowiedź.

— Otóż nowy minister zaczyna się na *du* — a kończy się na *a*. I jest gładki — odrzekł p. hrabia.

Posłowie wybuchnęli śmiechem..

Dobrze scharakteryzował hr. Dzieduszycki Eksc. Dulębę. Nowy minister jest gładkim, eleganckim nicponiem. Ma maniery arystokratyczne (żona jego jest prostą córką piekarza, czy rzeźnika lwowskiego). Zostawszy ministrem, wpisał się zaraz do wiedeńskiego Jockey-Clubu, to jest do „kasyna końskiego“. Choć wiedział, że hrabiowie i książęta z góry patrzeć nie będą na jakiegoś tam chłystka szlacheckiego, prostego „Rittera“, jakim jest ów polski minister, „zaczynający się na *du*, a kończący się na *a*...“

Takiego pana zrobili wszechpolacy ministrem. Nic dziwnego, że nic nie słychać o żadnych naprawdę krajowych korzyściach. Rząd zadowolony jest z 70 polskich mameluków, którzy pod przewództwem uorderowanego obermameluka głosują, jak im każe prezydent ministrów.

* * *

W Kole polskiem zasiada także Dr. Buzek. Pan ten jest bardzo uczonym — jak twierdzą jego przyjaciele. Wszechpolacy zrobili go prezesem komisyi dla ubezpieczenia społecznego. Komisya to bardzo ważna. Ona ma wypracować ustawę o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Cesarz już przed miesiącem udzielił sankcyi ustawie, pozwalającej, by owa komisya ubezpieczeniowa obradowała także wtedy, gdy Izba posłów jest odroczoną.

Izba posłów nie obraduje od Bożego Narodzenia. Posłowie mają czas. Dlaczego Dr. Buzek nie zwołał posiedzenia ani jednego tej komisyi? Wszak on nie jest posłem sejmowym, ma czas i obowiązek zwoływania posiedzeń. Doszło do tego, że posłowie niemieccy, jak np. Edward Stransky, wzywają w dziennikach pana Buzka, by zwołał komisyę.

Ale p. Buzkowi się nie spieszy. On także, jako poseł, zaawansował. Przed kilku tygodniami został profesorem zwyczajnym uniwersytetu lwowskiego. Dostał pensyę kilku tysięcy guldenów. Co go obchodzą robotnicy ubezpieczenie na starość itp. rzeczy? On się już ubezpieczył...

Czy to nie skandal? Dr. Buzek rozmyślnie utrudnia i opóźnia dojście do skutku wielkiego dzieła socyalnego!

Robotnicy polscy winni to sobie zapamiętać!!

* * *

Dr. Głąbiński jest przewodniczącym komisyi sejmowej dla reformy wyborczej. Komisya, podobnie, jak poprzednia komisya Dra Buzka, jest w stanie permanencyi, to znaczy, że może obradować, choć Sejm nie jest zwołany.

A dlaczego p. Głąbiński, ani Dr. Leo nie zwołują komisyi? Wszak życzą sobie 4 roprzymiotnikowego głosowania do Sejmu, jak głoszą w gazetach. Dlaczego jednak nic nie robią, by taką reformę uzyskać? Czy sądzą, że kraj tej obłudy nie dostrzeże? Dlaczego zajmują się tylko zwalczaniem Namiestnika (nawiasem: bardzo zdolnego administratora), a dla kraju nic nie robią?

Tak wyglądają „zasługi“ narodowych demokratów dla kraju. A jak się puszą ci panowie!! Haha!!! W Królestwie Polskiem nazywają narodowych demokratów endekami (od liter ND = narod. demokr.), albo popularniej indykami. Ta nazwa jest wielce trafną. Jak indyki chodzą pp. Głąbińscy i Battaglie i puszą się ze swego arcypatryotyzmu. A obok nich Goldy, Galle, Loewensteiny i niestety ks. Stojałowski.

Przed 3 tygodniami zjawili się w parlamencie u posłów żydowscy szynkarze z prośbą, by im nie odmawiano koncesyj szynkarskich na przyszłość. Żale swe przedstawiali Drowi Goldowi (żyd, narod. dem.). Dr. Gold przywołał ks. Stojałowskiego. Szynkarze żydowscy zaklęli go, by bronił ich interesów. Dr. Gold dodał, że to „sprawa krajowa“. Ks. Stojałowski z trudem uwolnił się od żydów... Nie było mu przyjemnie w tem towarzystwie...

A przecież szynkarze żydowscy są przyjaciółmi pp. Battagliów i Buzków...

W całej tej zbieraninie szkoda tylko jednego ks. Stojałowskiego. Wielki ten i zasłużony działacz idzie niepewną i niebezpieczną drogą. Wszystko, co zdziałał wielkiego i co pozostanie jego zasługą na daleką przyszłość — jest już poza nim.

O innych stronnictwach na tydzień przyszły obiecuje napisać — *„Ceterumcenseo“*.

*J. M.*

## Nowe utrudnienia dla wychodźców do Ameryki.

Wychodźtwo z Europy do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki ma być ograniczone. Wiadomo, że różne kraje w Europie pod względem gospodarczym i zarobkowym nie rozwijają się w tej mierze, w jakiej wzrasta liczba ich mieszkańców. Dlatego też wiele tysięcy ludzi w Europie, nie znajdując odpowiedniego i dostatecznego zatrudnienia w kraju ojczystym, wyjeżdża rok rocznie do Ameryki, aby w tej części świata, zaludnionej naogół jeszcze słabo, byt znaleźć znośniejszy. Przedewszystkiem Stany Zjednoczone północnej Ameryki, kraj olbrzymi i bogaty, posiadający ogromnie rozwinięty przemysł różnorodny, od dawna przyciąga masy wychodźców z Europy.

Rząd tego kraju przez długie lata nie robił wychodźcom żadnej trudności, gdyż uważał ich przypływ za pożądany dla wzmożenia przemysłu i zaludnienia wielkich a po części pustych jeszcze obszarów. Z czasem jednak, ten nadzwyczaj obfity i coraz więcej wzmagający się napływ wychodźców europejskich do Stanów Zjednoczonych stał się uprzykrzonym. Nie zawsze bowiem napływały do Ame-

## Złoczyńca.

(Obrazek ze wsi rosyjskiej).

Przed sędzią śledczym stoi niski, wychudły chłop w pstrej koszuli i połatanych spodniach. Twarz zarośnięta a dziobata, oczy, zaledwie widoczne z pod krzaczastych brwi, wyglądają surowo i ponuro. Głowa pokryta gęstą, od dawna nieczesaną czupryną, bardziej jeszcze powiększa ponurość twarzy.

Chłop jest bosy.

— Denis Grigorjew! — rozpoczął sędzia. — Podejdź bliżej i odpowiadaj na moje pytania. Dnia 7 lipca bieżącego roku, stróż kolejowy Iwan Semionow Akiufow, przechodząc rano torem kolejowym, na 141 wiorście, zastał cię przy odkręcaniu skówki, którą przymocowuje się szyny do progów. Oto jest owa skówka!... Z tą skówką cię schwytał. Czy tak było?

— Jako?

— Czy tak wszystko było, jak objaśnił Akiufow?

— Wiadomo, było.

— Jako?

— Przestań powtarzać swoje „jako“ a odpowiadaj na pytanie: po co odkręcałeś skówkę?

— Gdyby nie była potrzebna, to nie odkręcałbym — ochryple odpowiada Denis, spoglądając na sufit.

— Do czego potrzebna ci była skówka?

— Skówka? My ze skówek robimy ciężarki.

— Kto to — my?

— My, lud... Klimowscy chłopi — niby.

— Posłuchaj, bracie, nie udawaj przedemną głupiego, a mów do rzeczy. Nic nie pomoże wykręcanie się ciężarkami.

— Jak żyję nie kłamałem, aż tu: kłamię... — pomrukuje Denis, mrugając oczami. Niby to, wielmożny panie, można bez ciężarka? Jeśli glistę na haczyk wsadzić to niby pójdzie na dno bez ciężarka? Ja kłamię... — uśmiecha się Denis. — Na licho się zda taka przynęta, co po wierzchu pływa. Okuń, szczupak, nięt, zawsze dna się trzyma, a jeśli który na wierzch wypłynie, to go chyba szyliszper schwyci, ale to rzadko. W naszej rzece szyliszper się nie trzyma. Ta ryba lubi przestrzeń.

— Po co ty mi o szyliszperze opowiadasz?

— Jakto? Ta przecież pan sam pytają! U nas i panowie tak łowią. Nawet dzieciak nie zechce bez ciężarka łowić. Chyba taki, co się nie zna na tym, no, taki, to i bez ciężarka pójdzie na ryby. Nie dla durniów prawo pisali!

— Więc powiadasz, że odkręcałeś tę skówkę na to, aby zrobić z niej ciężarek?

— No, a cóż? Przecież nie po to, aby nią w kości grać!

— Ale na ciężarek mogłeś wziąć ołów, kule... gwoździk jaki...

— Ołów na drodze nie leży, kupić trzeba, a gwoździk się nie zda. Lepszego od skówki trudno znaleźć, bo i ciężka i dziurę ma.

— Ot, co za głupca udaje! Niby wczoraj się urodził, albo z nieba spadł. Czyż nie rozumiesz durniu, do czego prowadzi takie odkręcanie? Gdyby stróż nie był spostrzegł, to przecież pociąg mógł się wykoleić, ludzi pozabijać! Ty byś ludzi pozabijał!

— Zachowaj Boże, wielmożny panie! Na co zabijać? Bo to my zbóje, albo poganie? Bogu dzięki, dziedzic dobry, tyle lat przeżyliśmy i nie to, żeby za[illegible]jać, ale nawet myśli takich w głowie nie było. Zmiłuj się i ratuj Królowo Niebieska... Co też pan mówi!

— A jak ty myślisz, od czego wydarzają się rozbicia pociągów? Odkręć dwie — trzy skówki, ot i będzie rozbicie!

Denis uśmiecha się i niedowierzająco spogląda na śledczego.

— Już tyle lat cała wieś odkręca skówki i strzegł Bóg, a teraz rozbicie... ludzi pozabijał... Gdybym ja szynę zabrał albo przypuśćmy, polano w poprzek takiej drogi położył, no, wtedy, być może, skręciłoby pociąg, ale to... tfy skówka!

— Ależ zrozum, że skówkami przymocowana jest szyna do progów!

— To my wiemy... My przecież nie wszystkie odkręcamy... zostawiamy. Nie bez zastanowienia tó robimy, z rozsądkiem... rozumiemy.

Denis poziewa i żegna usta.

ryki uczciwe i dzielne jednostki; nieraz, i to głównie z południowych krajów europejskich, szły do Ameryki jednostki najgorsze, szumowiny społeczne, które stawały się w Ameryce uprzykrzeniem władz i ludności. Do tego różne zastoje i przesilenia w przemyśle amerykańskim sprawiały, że wielkie masy wychodźców były bez zajęcia i były ciężarem dla kraju, albo conajmniej były bardzo niewygodne dla starych zasiedziałych robotników krajowych, bo wychodźcy byli współzawodnikami groźnymi i nieprzyjemnymi, jako że taniej pracowali.

Politycy i rząd Stanów Zjednoczonych przemyśliwali tedy nad tem, jakby ograniczyć przypływ wychodźców, wzrastający coraz więcej, oraz jakby powstrzymać przypływ jednostek niepożądanych, to jest takich, które zwykle się stają uprzykrzeniem lub ciężarem dla kraju. W tym celu przeto wymyślono i zaprowadzono pewne ograniczenia; od czasu do czasu, obostrzano przepisy dla przybywających wychodźców. A teraz donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych ma zamiar zaprowadzić nawet bardzo ostre i uciążliwe przepisy, które stosowane być mają do wychodźców, a to, aby jeszcze więcej utrudnić przypływ takich osób, które się uważa za niepożądane.

Niedawno poseł amerykański Hayes, złożył w parlamencie Stanów Zjednoczonych projekt prawa, mającego na nowo uregulować wychodźtwo z Europy do Stanów Zjednoczonych. Parlament przyjął projekt życzliwie i odesłał go do komisyi parlamentarnej, która go ma przejrzeć, poprawić, i odesłać napowrót do parlamentu, gdzie się nań prawdopodobnie zgodzą całkowicie. Jeżeli więc ten projekt będzie uchwalony, zadany będzie wychodźtwu cios bardzo dotkliwy.

Według tego projektu, przedewszystkiem każdy cudzoziemiec przy wejściu do Stanów Zjednoczonych, będzie musiał zapłacić taksę 10 dolarów (dolar = 4 marki). Następnie każda osoba ponad 16 lat, winna będzie wykazać, że umie czytać i pisać w jakimkolwiek języku europejskim, albo po hebrajsku. Wszyscy mężczyźni ponad 16 lat, oraz kobiety niezamężne wyżej 18 lat, nie będą mogły być dopuszczone, jeśli nie będą posiadały co najmniej 25 dolarów. Wreszcie wszyscy wychodźcy muszą być zaopatrzeni w świadectwa moralności, wydane przez odnośne władze, wykazujące, nietylko że nie byli nigdy sądownie skazani za zbrodnię, ale że nie przekroczyli wogóle prawa i nie popełnili żadnych niemoralnych czynów.

Nad agentami, trudniącymi się sprawami wychodźczemi, rozciągnięty będzie szczególniejszy nadzór. Za przekroczenie któregokolwiek z artykułów prawa, grozi im kara 300 dolarów.

Niemniej surowe są przepisy, mające zabezpieczyć uszanowanie nowego regulaminu przez samychże wychodźców. Wszyscy cudzoziemcy nienaturalizowani (niemający obywatelstwa Stanów Zjednoczonych) — z wyjątkiem nauczycieli, studentów, kupców, bankierów, dziennikarzy lub też podróżujących dla przyjemności — winni są w przeciągu roku, od chwili uchwalenia prawa, postarać się o uzyskanie świadectwa pobytu w miejscach, gdzie zamieszkują, od generalnego komisarza dla wychodźtwa i naturalizacyi. W danym razie, gdyby cudzoziemiec nie mógł usprawiedliwić braku świadectwa, zostanie wydalony na koszt kraju, do którego przynależy. Wszyscy zaś ci, od których nie wymaga się świadectwa pobytu, jak n. p. profesorowie, bankierzy, dziennikarze i t. p., będą musieli przy wylądowaniu w Stanach Zjednoczonych wykazać się paszportem w języku angielskim, wizowanym przez konsula Stanów Zjednoczonych z tego kraju, z którego wychodźca przybywa.

Widać więc, że sprawy wychodźtwa do Stanów Zjednoczonych zamierza się bardzo obostrzyć. Dotknie to także w znacznym stopniu naród polski, bo Polaków także dość dużo wyjeżdżało do Stanów Zjednoczonych, osobliwie z Galicyi i Królestwa Polskiego.

## Strajki dzieci polskich na Śląsku.

Z Zagłębia karwińsko-ostrawskiego piszą nam:

Niema, zdaje się, zakątka na ziemiach polskich, gdzieby nie wiedziano o strasznym ucisku ludności polskiej w zagłębiu węglowem ostrawsko-karwińskiem, ze strony czeskiej — ucisku ekonomicznym, jak i kulturalnym. Rekord pod względem gnębienia Polaków, zdobył jednak czeski Wydział gminny w Polskiej Ostrawie. Dla 12.000 Polaków u nas nie figuruje w budżecie gminnym **ani halerz**, — 690 Niemców ma zato od „braci" Czechów **dwie publiczne szkoły niemieckie** sześcioklasowe, na które łożą rocznie 26.883 K., — nie dosyć na tem — **na trzecią prywatną szkołę niemiecką** uchwalili subwencyę w kwocie 3.800 K.; a wszystkie te szkoły, to zakłady germanizacyjne, w których deprawują setki dzieci polskich i czeskich nawet. Około 8.000 Czechów ma 13 szkół, których utrzymanie kosztuje rocznie 226.366 K.! Tak, bo to dla siebie W roku przeszłym, Wydział czeski uchwalił 800 K. subwencyi na szkołę polską — odrzucono z naszej strony, jako żebraczą jałmużnę. Rodzice polscy wysyłali kilkanaście deputacyi do gminy, Rady szkolnej okręgowej i krajowej — nie pomogły prośby, rezolucye, memoryały. Zagrożono strejkiem szkolnym, który w ostatniej chwili zażegnał reprezentant Rządu przyrzeczeniem publicznej szkoły z rokiem szkolnym 1909/10.

Upłynęło już jednak 5 miesięcy w tym roku i niema nic, niema nawet nadziei dostania szkoły. „Macierz szkolna" cieszyńska, utrzymująca już szósty rok szkołę prywatną, wydała na nią do dziś przeszło 120.000 K. Rodzice polscy, uważając dalsze korzystanie z ofiarności „Macierzy" za okradanie wprost tej instytucyi, tem więcej, że 12.000 Polaków, żyjąc w gminie, płaci w niej podatki i ma wszelkie ustawowe prawa do szkoły publicznej, gdy przytem żadne prośby nie odniosły skutku, ni też zapewnienia Rządu nie spełniły się — postanowili chwycić się ostatecznie rozpaczliwego kroku i dnia 16 stycznia na zgromadzeniu, uchwalili jednogłośnie strejk szkolny zaraz t. j. 17 stycznia. Tak się też stało! W poniedziałek bieżącego tygodnia, wybuchł strejk przeszło 300 dzieci polskich — na panikę Czechów.

Podobne wieści dochodzą nas z drugiej miejscowości, mianowicie z **Michałkowic**.

W dniu 6 stycznia b. r. odbyło się tu wielkie zgromadzenie, na którem zebrało się około 400 obywateli-Polaków, ażeby się wspólnie naradzić, jak należy rodzicom polskim postępować, by sobie u władz wyprosić roz-

---

— W zeszłym roku tutaj się pociąg wykoleił — mówi śledczy. — Teraz wiadomo, dlaczego.

— Co pan mówi?

— Mówię, że teraz wiadomo, dlaczego w roku zeszłym pociąg się wykoleił... Rozumiem!

— Na to wy macie wykształcenie, aby rozumieć, łaskawco nasz. Bóg wiedział, kogo rozumem obdarzyć... Oto pan odrazu rozsądził, jak i co było, a stróż, prosty chłop, bez żadnego zrozumienia chwyta za kołnierz i ciągnie... Wpierw rozważ, a potem ciągnij! Wiadomo, chłop — to i rozum chłopski... Zapiszcie też, wielmożny panie, że on dwa razy uderzył mnie w zęby i w piersi.

— Przy rewizyi znaleziono u ciebie jeszcze jedną skówkę... W którym miejscu ją odkręciłeś i kiedy?

— To pan o tej mówi, co przed czerwoną skrzynką leżała?

— Nie wiem gdzie ona leżała, dość, że ją znaleźli u ciebie. Kiedy ją odkręciłeś?

— Ja jej nie odkręcałem, dał mi ją Ignac, syn krzywego Szymona. To ja mówię o tej, co pod skrzynką, a tę co na podwórzu w saniach to razem z Mitrofanem wykręciliśmy.

— Z jakim Mitrofanem?

— Z Mitrofanem Pietrowym... bo to pan nie wie? On sieci robi i panom sprzedaje. Jemu dużo takich skówek potrzeba. Na każdy niewód prawie dziesięć sztuk.

— Posłuchaj... 1081 artykuł kodeksu karnego mówi, że za każde z umysłem popełnione uszkodzenie kolei, które może spowodować niebezpieczeństwo dla przewożonego po tej drodze transportu i jeśli przestępca wiedział, że następstwem tego musi być nieszczęście... rozumiesz? wiedział! A ty nie mogłeś nie wiedzieć do czego prowadzi to odkręcanie... to skazany zostaje na zesłanie do katorgi.

— Zapewne, wy panie, to lepiej wiecie... My ludzie ciemni... czyż to możemy zrozumieć?

— Rozumiesz wszystko! To nieprawda, tylko udajesz!

— Po co kłamać. Spytajcie panie wieś całą, jeśli nie wierzycie... Bez ciężarka tylko płotki łowią, bo cóż jest gorszego od piskorza, i ten nie pójdzie bez ciężarka.

— A może jeszcze o szyliszprze opowiesz? — z uśmiechem dodaje sędzia.

— Szyliszper się u nas nie trzyma... Puszczamy włosień po wodzie bez ciężarka, z motylem i łapie się rybka podobna do karpia, ale i to rzadko.

— No, bądź cicho!

Nastaje milczenie. Denis przystępuje z nogi na nogę, patrzy na stół nakryty zielonem suknem i usilnie mruga oczami, jak gdyby patrzył nie na sukno, lecz — słońce.

Sędzia śledczy szybko pisze.

— Iść? — pyta Denis po chwili milczenia.

— Nie. Muszę cię wziąć pod straż i odstawić do więzienia.

Denis przestaje mrugać i podniósłszy swoje gęste brwi, ze zdziwieniem patrzy na urzędnika.

— To jest, jakto do więzienia? Wielmożny panie! Ja nie mam czasu, muszę iść na jarmark i odebrać od Grzegorza 3 ruble za słoninę.

— Cicho — nie przeszkadzaj!

— Do więzienia... Żeby było za co, poszedłbym, a to tak... bądź zdrów... za co? I nie kradłem, zdaje się, nie biłem się... A jeżeli o niedobór chodzi, to nie wierzcie, wielmożny panie, wójtowi... urzędnika zapytajcie... Mentala nawet na nim niema, na wójcie niby.

— Milcz!

— Przecież ja nic nie mówię... — odmrukuje Denis. — A że wójt nałgał przy rachunku, to ja na to przysięgnę... Jest nas trzech braci: Kuźma Grigorjew, Jegor Grigorjew i ja, Denis Grigorjew.

— Nie przeszkadzać... Szymonie! — woła sędzia — odprowadź go!

— Nas było trzech braci — niewyraźnie powtarza Denis, kiedy go dwóch tęgich żołnierzy wyprowadza z kancelaryi. — Brat za brata nie odpowiada... Kuźma nie płaci, a teraz ty, Denisie, odpowiadaj... Sędziowie! Umarł nieboszczyk pan generał, daj mu Panie Królestwo niebieskie, gdyby żył, to nauczyłby on was, sędziów... Trzeba sądzić trafnie, umiejętnie, a nie z pozoru... Nawet batożcie, byle słusznie, byle sprawiedliwie.

---

szerzenie szkoły polskiej. Zgromadzeni przemawiali bez wyjątku za strejkiem szkolnym i uchwalili następującą rezolucyę:

1) Żądamy utworzenia paralelek dla klas: I. ze 110 dziećmi, II. ze 100 dziećmi i IV. ze 132 dziećmi. 2) Przysłania 2 nauczycieli. 3) Dostarczenia szkole polskiej 3 lokali. 4) Rozszerzenia szkoły na 6-klasową. 5) Usunięcia nauki półdniowej.

Nie potrzeba wykazywać, że żądania te oparte są na ustawach szkolnych.

Utworzył się komitet rodzicielski, który wysłał deputacyę do Opawy i Frydku. Wobec tego, że deputacyę zamiast z sprawiedliwością, z drwinami odprawiono, zebrali się rodzice w niedzielę, dnia 16 b. m. i uchwalili jednogłośnie w poniedziałek, 17 b. m. strejk szkolny w Michałkowicach.

Aż do tego doprowadziły rządy „braci Czechów“ i „sprawiedliwość“ władz szkolnych. Strejk potrwa tak długo, dopóki wyżej wymienione żądania nie zostaną spełnione!

## Korespondencye.

**Jaworsko.**

*Uznanie dla „Postępu“. Koncesya szynkarska.*

Czytając „Postęp“ w r. 1909 nabrałem przekonania, że takie pismo i w tym duchu redagowane, spełnia chrześcijański obowiązek jaki prasa polska spełniać powinna. Prenumeratorem „Postępu“ dotychczas nie byłem, tylko jego czytelnikiem, bo sam za niego nie uiszczałem prenumeraty, lecz z łaski W. Pana Wiesława Lelechowskiego właśc. tut. dóbr otrzymywałem „Postęp“ regularnie, a czytając go, zrozumiałem jego zadanie i dążenie. Pokochałem go też jako jedno z tych pism katolickich, które stoi na pierwszem niemal miejscu pod tym względem. Dalej jego czytelnikiem i prenumeratorem radbym być z największą chęcią, ale moje nader szczupłe bo prawie nijakie dochody w tym czasie na to mi nie dozwalają. To też oznajmiam Szanownej Redakcyi, że jeżeli zgodzi się na to, abym prenumeratę złożył choćby i częściami wśród roku 1910, to mi niech łaskawie dalej „Postęp“ przysyła.

Druga rzecz. Widząc jak Redakcya „Postępu“ występuje przeciw żydom, jestem pewny tego, że dobrą, życzliwą i sumienną poradę otrzymam od Szanownej Redakcyi w sprawie starań o uzyskanie koncesyj szynkarskich.

Nasza gmina Jaworsko liczyła przy ostatnim spisie ludności 670 dusz. Czy więc mogą istnieć 2 szynki na tyle dusz? (po myśli rozp. minist. z 31/XII 1887). Podanie o koncesyę wniosła żydówka, wolnego stanu lat około co najwyżej 20 licząca. Mieszka na obszarze dworskim na dzierżawionym gruncie, nie jest ani urodzona w tutejszej gminie ani do niej przynależna.

Dom, w którym ma zamiar prowadzić szynk, nie jest jej własnością, tylko jej krewnych, mianowicie tego, co dotąd szynk trzyma, jakiegoś jej krewnego starego żyda. Dom ten jest oddalony o kilkaset kroków od osady gminnej, około 500—600, a może i więcej kroków, na samym końcu wsi, ale jest przy drodze. Lokal przedstawia zwykłą smrodliwą karczmę o dwóch izbach, w pierwszej izbie nie ma podłogi; jest tu cała kuchnia bo się wszystko tu gotuje i chleb piecze i jest szynkfas i szafa szynkarska. W drugiej izbie łóżka, żelazny piec do ogrzewania. Tu przedniejsi goście się zabawiają, bo też tu jest i podłoga.

Drugi wniósł podanie o koncesyę gospodarz tutejszy. Ten ma dom we wsi murowany o jednej izbie z podłogą, gdzie również mieści się cała kuchnia. Ot zwykła izba mieszkalna gospodarska.

Rada gminna zapewne będzie za tem, aby żydówce koncesya nie była udzielona. Ale którego środka się chwycić, aby jej dać podstawowy zarzut przeciw udzielaniu koncesyi?

A czy i tego gospodarza nie będzie krępował jaki brak, któryby w razie rekursu żydówki miał podstawę ustawową? Proszę więc o łaskawą życzliwą poradę w tej sprawie.

Serdeczne pozdrowienie przy tym Nowym Roku oraz życzenia wszelkiej pomyślności łączę

*Walenty Mleczko.*

Od Redakcyi. Odpowiedź przesyłamy w osobnym liście. Sprawa koncesyi szynkarskich nie jest jeszcze ustaloną. Szczegółowe wyjaśnienia dajemy w liście. Wszystkich interesowanych odsyłamy do „Postępu“, który w tej sprawie już pisał, a także do mowy namiestnika, którą miał w tym tygodniu w Sejmie, a którą to mowę podały wszystkie dzienniki. Podamy wyjątek z tej mowy w następnym tygodniu.

## KRONIKA.

**W rocznicę styczniową** w dniu 22-go bm., przypada bolesna rocznica narodowa ostatniego powstania z 1863 roku. Jeszcze wielu żyje z tych z pośród nas, którzy brali czynny udział w tych zapasach walki za wolność ojczyzny. Była to walka nierówna, jak prawie żadna. Niemal sama młodzież chwyciła za broń i małymi oddziałami rzucała się na regularne wojsko moskiewskie, które po półtoraroczneJ walce, na śmierć znosiło oddziały jedne za drugimi, wypierała je za granicę austryacką i zastępy polskich bohaterów, które nie zginęły na polu walki od moskiewskich kul karabinowych i armatnich, zapełniały więzienia austryackie. Zasłynęli wówczas z waleczności jenerałowie polscy: Hanke, Callier, Działyński, Sierakowski, Narbut i ksiądz Mackiewicz. Stoczono tysiąc mniejszych bitew, padło około 30 tysięcy powstańców, 1500 rozstrzelali Moskale lub powiesili, a z jakich 150 tysięcy rodaków obojga płci poszło na wygnanie w odległe stepy rosyjskie i sybirskie. Skonfiskowali Moskale dóbr polskich wartości blisko do półtora miliarda. Ucisk niesłychany, tortury, szubienica, Sybir, nahajka były straszną odpowiedzią rządu rosyjskiego za to powstanie. Nikt z panujących nie zaprotestował przeciw tej krwiożerczej mściwości, tylko papież Pius IX. jako przyjaciel Polaków, zarządził za nasz naród modły publiczne.

Z tego powstania zostały nam gorzkie łzy i tysiączne mogiły. Ale mimo to, nie zdołano nas złamać, bo dotąd żyjemy i dźwigamy się. Owszem — w rocznicę tej świętej walki za wolność Ojczyzny, z otuchą w sercu wołamy dziś wszyscy: „Jeszcze Polska nie zginęła!“.

**Polski kalendarz chrześcijańsko-socyalny** już jest na ukończeniu w druku. Wkrótce tedy otrzymają go ci wszyscy P. T. Prenumeratorzy, którzy nadesłali prenumeratę na cały rok 1910 i załączyli 20 hal. na opłatę pocztową.

Jeszcze powtarzamy, że wszyscy Szan. Czytelnicy „Postępu“, którzy nadeszlą prenumeratę całoroczną w kwocie 4 koron i dołączą do niej 20 hal. na opłatę przesyłki pocztowej, otrzymają kalendarz bezpłatnie.

W następnym tygodniu podamy, jakie jeszcze dodatki i nagrody otrzymają ci wszyscy P. T. Prenumeratorzy, którzy „Postęp“ regularnie płacą i jednają mu nowych Czytelników.

**Wielki proces** o zabójstwo adwokata Lewickiego, dokonanego w dniu 4 na 5 czerwca 1909 roku w nocy, odbywa się obecnie w Krakowie. Przy konającym Lewickim zastano tylko niejaką Borowską, którą Dr. Lewicki obronił w sądzie przed socyalistami i z tego powodu została aresztowana, a prokuratorya skarży ją o skrytobójcze morderstwo Dra Lewickiego.

**O obrazę religii.** W liberalnej prasie wiedeńskiej, narobiła sporo hałasu sprawa niejakiej Estery Frischowej, kramarki z Krakowa, która przez sąd tamtejszy skazana została na 7-miodniowy areszt, za to, że używała do zawijania towarów papieru z pisma OO. Jezuitów p. t.: „Posłaniec Serca Jezusowego“, zawierającego wyobrażenie Chrystusa. Frischowa apelowała do najwyższego sądu w Wiedniu, który jednakże wyrok sądu krakowskiego zatwierdził. To dało powód liberalno-żydowskim gazetom do napaści na sąd i biadania nad „uciśnionem“ żydowstwem. „Biedne żydy“.

**Zażydzenie w urzędach.** Sąd lwowski zamianował w swym okręgu kancelistami w ostatniej nominacyi, następujących żydów:

Abraham Antmam recte Katz, Abraham Ginsberg, Mojżesz Rosenberg, Norbert Allerhand, Dawid Mark, Mochel Buxbaum i Moryc Weintraub. W stan spoczynku czyli na emeryturę, poszedł Mordche Glück. Ładna linijska naszych „najszczerszych“, którzy wciskają się wszystkiemi szczelinami — nawet do sądu, by nas usuwać zewsząd, wywłaszczać z każdej placówki i zabierać nam chleb.

**Socyalistyczny bandyta** nazwiskiem Rupert Kepplinger, czeladnik kamieniarski, zwany socyalnym demokratą, dostał się przed kratki sądowe dnia 14 grudnia br. i stawał przed sądem przysięgłych w Wiedniu za dziki napad na drugiego czeladnika Józefa Szwandtnera, któremu śmiertelny cios zadał. Sąd skazał go na 18 miesięcy więzienia wraz z postem ścisłym co kwartał. A na apelacyę prokuratora, sąd wyższy podwyższył socyalistycznemu awanturnikowi i huliganowi karę więzienną na dwa lata.

**Ile wydaje Królestwo Polskie na napoje upajające?** Według wiadomości urzędowych, wypito w Królestwie w r. 1908, ogółem 4,807.829 wiader wódki, a co kosztowało 40,354.650 rubli. Piwa wyprodukowano w r. 1908 11 milionów wiader, a wypito nieco więcej, bo dochodzi do tego dowóz piwa z Rosyi i zagranicy, który przewyższa wywóz. Na piwo wydano około 12,500.000 rubli. Jeśli doliczymy jeszcze wydatek na wino i szampan itd., to otrzymamy razem 160 milionów jako roczny wydatek Królestwa Polskiego na napoje alkoholowe. Ileż za te pieniądze, wydawane ze stratą dla społeczeństwa na rzecz tak szkodliwą, możnaby rocznie zrobić dobrego!!

**Dzielny naród.** Finlandya, najtrzeźwiejszy dziś kraj w Europie, w którym od dość dawna już niema ani jednej karczmy we wsi, a mała już tylko ilość w miastach, uchwaliła przed dwoma laty tak zwaną prohibicyę, to jest zupełny zakaz wyrobu i sprzedaży wszystkich napojów upajających, a więc piwa, wina, wódki itd. — Car nie potwierdził jednak tej uchwały sejmu finlandzkiego, z powodu protestu Francyi, która wskutek stracenia rynku zbytu na swe wina, obawia się strat pieniężnych. Finlandya jednak nie zaprzestała walczyć o wytrzeźwienie swego narodu. Otóż zaczęto głosić bojkot napojów upajających, dzięki któremu dziś prawie nikt we Finlandyi napojów tych nie używa, a prócz tego, dnia 15 listopada 1909 r., sejm finlandzki ponownie znaczną większością głosów (158 przeciw 34) uchwalił zakaz sprzedaży napojów alkoholowych. Można się spodziewać, że dzielna i wytrwała praca tego narodu zostanie uwieńczona powodzeniem. Finlandya daje nam dowód na to, że alkohol nie jest potrzebny do rozgrzania ciała, bo inaczej w tym kraju zimnym i mroźnym szczególnie wieleby go używano.

**Kolej na jednej szynie.** Pociąg kolejowy pędzący po jednej szynie — nie po dwóch, to ostatnia nowość w kolejnictwie. Wynalazca jest Anglik Brennan, któremu powiodło się r[illegible]zać trudne zadanie utrzymania w równo[illegible]dze wagonów stojących lub biegnących na jednej szynie. Wobec specyalistów wypuścił [illegible]lin-

ce drucianej wagonik utrzymywany w równowadze przy pomocy giroskopu, przyrządu, w którym najważniejszą częścią składową jest koło zamachowe, podobne jak przy maszynie parowej.

Fachowiec tłomaczy to w sposób następujący: Masa koła, wirując około swej osi, wskutek swej siły bezwładności, stara się pozostać zawsze w tej samej płaszczyźnie (jak w zabawce bąkiem zwanej, którą szybki ruch rotacyjny utrzymuje w równowadze). Początkowo trudność polegała na zmniejszeniu oporów wirowania ciężkich kół rozpędowych, potrzebnych do utrzymania wagonu w równowadze. W tym celu osie kół rozpędowych umieszczono w łożyskach kulkowych, a dla ochrony ich od kurzu zwiększającego tarcie, zamknięto cały przyrząd w pudle hermetycznem, z którego wypompowano powietrze.

Koła rozpędowe wprawiają w ruch elektromotory. Wynalazca przezwyciężył wszelkie trudności i świeżo przed „Królewskiem Towarzystwem Angielskiem“ odbył szereg prób już z wagonem wielkości naturalnej.

Powiodły się one i w Londynie i w Berlinie znakomicie i pozwalają przypuszczać, że wkrótce z powodu oszczędności, oraz usunięcia wstrząśnień w czasie jazdy, co ma zapewniać system Brennana, wynalazek jego wejdzie w życie, a wtedy okaże się możliwą nawet gra w w pociągu kolei jednoszynowej.

**Żydostwo wywłaszcza nas z ziemi.** Już pisaliśmy o tem, ile to już ziemi zakupili w kraju żydzi, by z Gali yi zrobić sobie Palestynę. Fakta podane przez „Postęp“ dostały się nareszcie i na szpalty dzienników, które nareszcie odważyły się — zwłaszcza liberalne — zwrócić uwagę c łego społeczeństwa na to, co się dzieje. Cyfry te ze względu na ważność sprawy powtarzamy jeszcze raz.

Od roku 1868, od ąd żydom pozwolono nabywać ziemię do roku 1899, zakupili żydzi 680 majątków, a obecnie wykupili w Galicyi 35 procent ziemi, a drugie tyle wzięli w dzierżawę, czyli przeszło połowa wielkiej własności jest obecnie w rękach żydowskich. Na 2000 wielkich majątków ziemskich w Gal cyi 1100 jest w rękach żydowskich, a 50 procent parcel po miastach objęli żydzi w swe posiadanie.

W ciągu 18 lat t. j. od r. 1874 do 1812 zlicytowali żydzi 43 tysiące gospodarstw włościańskich. W trzech zaś latach od r. 1894 do 1897 sprzedali żydzi na licytacyi 2.856 gospodarstw chłopskich, w znacznej części zażądał tych licytacyi banki żydowskie. Te cyfry są groźnem wspomnieniem kraju, do czego dojdziemy nie zadługo, jeżeli żydom nie wypowiemy walki wszyscy w całym kraju.

**Posiew żydowsko-socyalistycznych zasad.** Jeden z dzienników lwowskich pisze tak:

Młodzi zwolennicy czerwonej szmaty — rozpoczęli „wywłaszczać“ bogaczy w Przemyślu w szczególny sposób. Założyli oni „towarzystwo“ tajne.

Cała banda kilkunastoletnich wyrostków, okradała systematycznie mieszkańców przemyskich w dowcipny sposób. Jeden z nich miał kochankę, a ta godziła się do rozmaitych „kapitalistów“ za posługaczkę — i jako dzielna „towarzyszka“ szpiegowała na rzecz „partyi“.

Następnie pouczała wspólników szajki, gdzie „burżuje“ chowają kosztowności i pieniądze — i dawała wysłannikom partyi wskazówki, gdzie i jak mają postępować by się porządnie obłowić.

Podobno herszt tej bandy to długoletni towarzysz z redakcyi „Naprzodu“ w Krakowie, własności zjadającego 10-koronowe gruszki Ignasia, który „Naprzód“ utrzymuje markami pruskiemi!

Oczywiście nie mogąc się doczekać na wywłaszczanie ze strony „partyi“, wzięli się do praktycznego przeprowadzenia programu „czerwonego“ w życie na własną rękę. Nieszczęściem jednak było dla nich, że ich w tych zapędach powstrzymała policya i prokuratorya.

**Rodzina 200 osób w drodze za chlebem.** W tych dniach wyjeżdżała z portu austryackiego Rjeka, rodzina rumuńska, składająca się z 200 osób. Jechała do Peru. Od pradziadka aż do ostatniego malca, wszyscy należeli do jednej rodziny. Pradziadek mimo podeszłego wieku, bo liczy 80 lat, jest nietylko głową całej rodziny, ale także przewodnikiem całej tej ciekawej karawany.

**Rząd węgierski a robotnicy.** Ostatni rząd Weckerlego na Węgrzech, który dopiero co ustąpić musiał, zajmował się też kwestyą robotniczą. Na przedmieściu Budapesztu, stawia rząd nową dzie nicę robotniczą, którą nazwano „Weckerlowem“, na cześć prezesa ministrów. Weckerle w imieniu rządu zakupił tam około 470.000 sążni kwadratowych po 6 i pół kor.

Wprawdzie przy tej sposobności, dopuszczono się też ze strony rządu nadużyć, bo te grunta zapłacono dwa razy drożej niż one były warte, a cegły 90 milionów na budowę tych domów ma dostarczyć krewny Weckerlego, który dostawszy z góry 3 miliony koron zaliczki, dopiero za te pieniądze ma stawiać cegielnię. Ale bądź co bądź trzeba powiedzieć na pochwałę rządu węgierskiego, że pomyślał on naprawdę o potrzebach robotników, skoro stawia dla nich tanie domy robotnicze. Takiej troski o robotników, my nie ujrzymy w Austryi chyba nigdy tak ze strony rządu wiedeńskiego, jak i krajowego.

**Znowu inne wieści o warunkach pracy we Francyi.** Niedawno przytaczaliśmy list jednego z Polaków, który chwaląc stosunki robotnicze we Francyi, zachęcał do udawania się tamże do robót polnych. Tymczasem czytamy w piśmie robotniczem „Robotnik“, organie katolickich towarzystw polskich robotników, wychodzącym w Poznaniu, który tak pisze:

„Wielu robotników, nie mogąc znaleźć pracy w ojczystych stronach, udało się do Francyi, gdzie *rzekomo* zarobek i warunki pracy miały być lepsze a żywność tańsza. Obecnie donoszą, że robotnicy nasi bynajmniej we Francyi raju nie znaleźli. Obcy robotnicy otrzymują tam pracę gorszą, aniżeli Francuzi, skutkiem czego niewiele zarabiają, a żywność i pomieszkania są droższe. Koszta podróży co prawda przedsiębiorstwa płacą, ale odciągają je później od zarobku“.

Kto wie tedy, czy poprzednia wiadomość nie była rozsyłana z Polskiego Towarzystwa emigracyjnego, mającego swą siedzibę w Krakowie, które założywszy we Francyi swą ajencyę wychodźczą, chciałoby do Francyi ściągnąć jak najwięcej robotnika polskiego. Bo przecież wiadomo, że dziś niemal wszędzie rozchodzi się o jakiś tylko interes-zysk, a nie o dobro publiczne. Takie mimowoli nasnwa się pytanie, gdy te dwie zestawi się wiadomości. Zwracamy na nie uwagę wychodźców.

**Śmiertelny wypadek w lesie.** Ze Strzyżowa donoszą: Zamożny gospodarz Zaremba z Pstrągowej nabył dla swego tartaku do spółki z dwoma sąsiadami las od włość. w Tułkowicach. Gdy dnia 12 bm. w środę ścinał wraz z owymi dwoma spólnikami i 7 najemnikami drzewo w owym lesie, spotkał go straszny wypadek, który pozbawił go życia.

Oto podczas przerwy w robocie, gdy wszyscy grzali się przy rozpalonem ognisku, jedna z olbrzymich sosen, tuż obok rosnących, załamała się wskutek szalonego wichru i ze strasznym łomotem runęła na ziemię, padając raptownie w to właśnie miejsce, gdzie stał Zaremba. 9 innych miało czas uskoczyć w bok, tylko nieszczęsny Zaremba zamotawszy się w gałęzie spadającej sosny, nie zdołał już uchylić się, lecz zwalił się pod pień drzewa, które go formalnie pogruchotało. Gdy bowiem za chwilę sąsiedzi przystąpili do Zaremby i odkryli mu głowę, zauważyli z przerażeniem, iż czaszka była pęknięta, a w czapce znajdował się mózg zabitego. Nieszczęśliwy zostawił żonę i osierocił kilkoro dzieci.

**Węgiel w środkowej Galicyi.** Z Gorlic donoszą, że w tutejszym powiecie, w miejscowości Rzeplennik Biskupi, odkryto gruby pokład węgla brunatnego. Według opinii inżynierów charlottenburskich, którzy przeprowadzali poszukiwania, mamy w środkowej części kraju niewyczerpane bogactwa węgla o znakomitym składzie chemicznym i wielkiej sile kaloryi.

## Przegląd polityczny.

**Zabór austryacki.** *(Z dyskusyi budżetowej w Sejmie. — Umiarkowanie Rusinów. — Niemcy o Galicyi).* Przez cały tydzień toczyła się w Sejmie krajowym dyskusya budżetowa, która prawdopodobnie dopiero w przyszłym tygodniu się ukończy. Przemawiali przedstawiciele wszystkich stronnictw w Sejmie reprezentowanych. Najbardziej charakterystycznemi były przemówienia dwóch posłów konserwatywnych Drów Hupki i Starowiejskiego, którzy wystąpili przeciw rządom wszechpolaków w Kole Polskiem w Wiedniu i ich polityce. Szczególnie poseł Hupka ostro atakował wszechpolaków, nazywając ich stronnictwo prawdziwą klęską wszystkich dzielnic Polski. Także poseł Stapiński energicznie wystąpił przeciw narodowym demokratom, zarzucając im mnóstwo różnych zaszczytu nie przynoszących rzeczy. W obronie Koła Polskiego wystąpił prezes jego Dr Głąbiński, który bronił równocześnie stronnictwa wszechpolskiego przed zarzutami mówców innych stronnictw. Jako „adwokat wszechpolaków“ wystąpił również ks. Stojałowski, który na swe stare lata podjął się tak niewdzięcznej pracy: obrony wszechpolskich krętactw politycznych i koziołków.

W dyskusyi przemawiali również przedstawiciele stronnictw ruskich. Z przemówień ich można wywnioskować, że radykalne prądy między Rusinami trochę osłabły. Posłowie ruscy, prócz kilku zawodowych krzykaczy i warchołów, na ogół przemawiają w tonie trochę umiarkowańszym niż to miało miejsce na ostatniej sesyi. Nie uprawnia nas to jednak jeszcze do żadnych na przyszłość nadziei.

W Sejmie zwrócono także uwagę na coraz silniejszy w kraju naszym ruch niemiecki. Koloniści niemieccy osiadli w Galicyi, do ostatnich lat zachowywali się wobec społeczeństwa polskiego dosyć lojalnie. Pod wpływem jednak agitacyi wszechniemieckiej szerzonej za pomocą prasy, odezw i broszur hakatystycznych Niemcy zaczęli w ostatnich trzech latach głowy coraz bardziej podnosić i butniej występować. Dobrze się więc stało, że na niebezpieczeństwo z tej strony nam grożące zwrócono w Sejmie uwagę. Potrzeba bowiem zająć się kolonistami niemieckimi energiczniej i o ile możności tamę położyć robocie wrogiej naszemu społeczeństwu i polskości naszego kraju.

**Austryo-Węgry.** *(Sejmy.—Rada państwa.— Nowy rząd).* W wewnętrznej polityce austryackiej nie zaszedł żaden większy wypadek. Względny spokój i cisza. Obradują i pracują Sejmy poszczególnych krajów. Zwołany zostanie również sejm czeski — niewiadomo jednak, czy będzie zdolny do pracy. Porozumienie między stronnictwami niemieckiemi i czeskiemi jeszcze nie nastąpiło, chociaż układy prowadzone dotychczas znacznie do niego zbliżyły.

Rada państwa zostanie zwołaną koło 10 lutego.

Na Węgrzech został wreszcie utworzony nowy rząd. Skład nowego gabinetu węgierskiego jest następujący:

**Hr. Khuen-Hedervary** obejmuje prezydyum a równocześnie kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwo »a latere« i ministerstwo dla Chorwacyi.

**Władysław Lukacs** ministerstwo skarbu.

**Hieronymi** ministerstwo handlu.

Dr Franciszek **Szekeli** ministerstwo sprawiedliwości i prowizorycznie ministerstwo oświaty.

Hr. Bela Serenyi ministerstwo rolnictwa. Jenerał-major **Hazay** mimisterstwo honwedów.

Gabinet hr. Khuena przyjęto z jednej strony wrogo, z drugiej obojętnie. Hr Khuen-Hedervary liczy atoli w powodzenie gdyż zapowiada program bardzo popularny. Główną cechę tej popularności, na którą najwięcej liczy, jest **hasło powszechnego prawa głosowania.**

W kołach politycznych, zwłaszcza katolickich, wywołał oburzenie fakt, iż w nowym gabinecie ma objąć minister sprawiedliwości Dr Szekeli tekę wyznań i oświaty. Do tej pory bywał ministrem wyznań i oświaty katolik, tymczasem Dr Szekeli jest unitaryuszem t. j. skrajnym protestantem a zarazem **członkiem lóż masońskich.**

Dziennik »Budapesti Hirlap« przypomina, że tajni radcy muszą przysięgać, iż nie są członkami tajnych stowarzyszeń. Tymczasem Dr Szekeli złożył dziś przysięgę i wszyscy wiedzą, że przysięga jego jest **fałszywą.**

**Niemcy.** *(O wolność obywatelską).* W parlamencie niemieckim zajmowano się szeroką sprawą przeniesienia kilkunastu urzędników za głosowanie w Katowicach podczas wyborów do rady gminnej na Polaków. Interpelacyę w tej sprawie wnieśli Polacy łącznie z centrowcami. Mowcy centrowi i Polacy atakowali ostro rząd i jego politykę wobec ludności polskiej. Sekretarz stanu Delbrueck w odpowiedzi na interpelacye zaznaczył. że przeniesienie 14 urzędników, którzy głosowali za Polakami było zgodne z zarządzeniem rządu, który nie może dopuścić, aby marchie wschodnie zostały wydane na łup polsko-słowiańskiej kultury. Obrady nad tą sprawą trwały trzy dni. Jak jednomyślnie dzienniki stwierdzają, rząd poniósł wielką parlamentarną klęskę. Nie zdołał bowiem usprawiedliwić swego czynu, przeciwnie wystąpienia ministrów dowiodły, że popełnione zostało wielkie bezprawie i złamanc jeszcze raz konstytucyę.

**Rosya.** *(Nowy gwałt).* Nad Finlandyą zawisł cios ostateczny. Kraj ten, cieszący się, jak wiadomo, autonomią, ma być wcielony do państwa rosyjskiego jako jego część integralna. Rząd caratu wysilał się przez cały szereg lat, aby wreszcie samodzielność Finlandyi znieść. I chwila ta dla Finlandyi krytyczna spada ostatecnie na nią jak grom z jasnego nieba.

A że kwestya finlandzka ma wiele wspólnych cech z Królestwem Polskiem, które podobne jej koleje przechodzi, więc jasnem jest, iż Polacy kwestyą finlandzką zajmują się żywo i współczują z nią. Prasa finlandzka zaznacza, że rząd rosyjski od dawna spoglądał z ukosa na Finlandyę, jednak po ostatniej klęsce w walce z Japonią zmiękł niece. Mowa cara Mikołaja odznaczała się podobno wówczas umiarkowaniem. Wobec tego sejm finlandzki żądał szeregu ustępstw, na które car się godził. Jednak niedługo potem zniósł car odrębne wojsko finladzkie i postanowił, aby Finlandczycy służyli w wojsku rosyjskiem.

Oczywiście zarządzenie to wywołało głośny protest i rewolucyę Niepokoje panowały ustawicznie. Wreszcie w r. 1908 rozwiązano sejm za żądanie zniesienia zarządzeń rusyfikacyjnych. które jeszcze bardziej spotęgowano. Obecnie znosi rząd carski zupełnie Finlandyę.

Tak to rządzi konstytucyjne państwo rosyjskie w XX w.

**Na Dalekim Wschodzie** wciąż się kotłuje. Zbrojenia prowadzone są **z niesłychaną energią.** Zarówno Japonia, jak i Chiny przygotowują się pospiesznie do wojny. Rząd chiński postanowił skupić wojska nietylko w Mandżuryi, ale także w Mongolii.

**Wojska chińskie, uzbrojone po europejsku, nadciągają nad granicę rosyjską.**

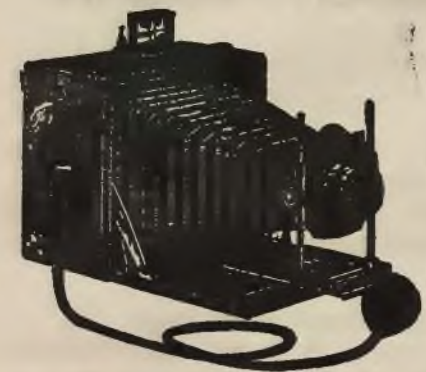
Powszechnie sądzą, że atak Japończyków na Władywostok nastąpi w niedługim czasie. Japończycy wzmocnili znacznie swoje fortece i załogi w północnej Korei. Japoński sztab generalny wyjechał w podróż inspekcyjną na Koreę. Cała Mandżurya zalana formalnie szpiegami japońskimi, tak samo, jak przed wojną w r. 1904.



## Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

# Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



**Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych**
pod fachowem kierownictwem.

Płyty
Błyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS" (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. CENNIK GRATIS.

**Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.**

---

## Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE, ulica Floryańska L. 18.

poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

## szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas szmalcu i słoniny.

Zlecenia uskutecznia odwrotnie. — Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

---



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
**Józefa KULESZY**
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

---

## Reumatyzm, Gościec, Newralgia i odmrożenia

powodują często nieznośne bole. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do sklęśnięcia obrzmień, przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia świądu działa zadziwiająco skutecznie

# CONTRHEUMAN

Słowny znak ochronny (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego.

Przy nacieraniu, masowaniu lub kompresach. 1 tuba 1 koronę.

za poprzedniem nadesł. K. 1.50 będzie 1 tuba
„ „ „ K. 5.— „ 5 „
„ „ „ K. 9.— „ 10 „
opłatnie przesłane

Wyrób i skład główny

## Apteka B. FRAGNERA

c. i k. dostawcy dworu,
**PRAGA-III., Nr. 203.**

Uwaga na nazwę preperatu i na wydawcę.

Do nabycia w aptekach.

---

## Koncertowa harmonika ustna z bębenkiem.

Mała orkiestra kieszonkowa.

**Pewna ilość osób jest w stanie utworzyć całą kapelę ustnej harmoniki z bębnem.**



Nr. 2271. Ustna harmonika znakomitym akompaniamentem bębna. Mosiężne okucie, 10 dziurek, 20 głosów, tastry wykładane perłową macicą, 1-szej jakości z bębnem skórzanym, każdy może zaraz grać, za 1 sztukę w eleganckiem kartonie opakowana **kor. 2·50.**

c. i k. nadwornego dostawcę

## Hanns Konrad

**w Brüx Nr. 3008 (Czechy).**

**Bogato illustrowany główny katalog z 3000 odbitkami na żądanie wysyła do każdego darmo i opłatnie.**

Nr. 2272. Taka sama z 16-ma dziurkami, 32 głosy, tremalo, pierszej jakości z bębnem skórzanym K. 3.

**Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!**

Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez

---

## Skrzypce do nauki i koncertowe



Tylko najlepszego wyrobu i z najdokładniejszem wykonaniem.

**Skrzypce do nauki** bez smyczka po kor. 4·80, 5.50, 6·—, 7·60, 8·60, 11·—, 12·50.

**Skrzypce koncertowe** po kor. 14·—, 17·—, 20·50 i 24·—

**Skrzypce orkiestrowe** silne w tonie po kor. 28·—, 32·— i 40·—,

**Smyczki do skrzypiec** po 80 h., kor. 1·—, 1·40, 1·80, 2·— i wyżej.

**Futerały (Etuis) na skrzypce** po kor. 3·50, 4·50, 5·40, 6·50.

**Cytry, harmonijki, gitary, okaryna itd.** w najbogatszym wyborze.

**NIEMA RYZYKA!**
**WYMIANA LUB ZWROT PIENIĘDZY!**

**Rozsyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca**

## Hanns Konrad

**Dom wysyłkowy tow. muzyczn. Brüx Nr. 342 (Czechy).**

Bogato ilustrowany katalog z 3000 odbitkami na żądanie każdemu za darmo opłatnie wysyła.

---

**Nowo otworzona**

## pracownia krawiecka

**i skład materyałów**

## Marcina Czaji i Wł. Rechowicza

**Kraków, ul. Mikołajska l. 24.**

**Wykonuje wszelkie suknie dla**

**Przewielebnego PT. Duchowieństwa.**

**Specyalność: Sutanny.**

---

**PODAREK NA GWIAZDKĘ! ◆ książka p. t. ◆ PODAREK NA GWIAZDKĘ!**

# KUCHNIA POLSKO-FRANCUSKA

Podany podział sam o treści mówi:

**Cz. I: Jadłospisy i ich wykonanie.**
Rozdział I: Obiady.
Rozdział II: Śniadania. Rozdział III: Kolacye.
Rozdział IV: Jadłospisy dla dzieci.

**Cz. II: Przepisy.**
Rozdz. I: Zupy (100!)
„ II: Garnitury.
„ III: Sosy.
„ IV: Paszteciki.
„ V: Sztuki mięsa.
„ VI: Potrawy zimne i gorące.
„ VII: Pieczyste.
„ VIII: Sałaty.
„ IX: Jarzyny.
„ X: Potrawy słodkie (zimne i gorące): 1) Ciasta. 2) Lody. 3) Kremy. 4) Galarety. 5) Napoje zimne i gorące.

**Cz. III: Przyjęcia.**
Rozdz. I: Święcone } (według tradycyi
„ II: Wigilia } Hr. Potockich).
„ III: Bale i Wesela.

**Cz. IV: Konserwy. Wina. Wiadomości praktyczne.**
Rozdz. I: Konserwowanie owoców i jarzyn.
„ II: Wina i nalewki.
„ III. Wiadomości praktyczne.

**Dodatek.**

Książka ta powinna się znaleźć w rękach wszystkich Pań Gospodyń i Kolegów Kucharzy, w każdym domu niemal, jako niezbędny poradnik tak wystawnej, jak i zarazem najskromniejszej kuchni.

Część traktująca o konserwach i winach owocowych da możność niezawodną rozwoju krajowego przemysłu w tym kierunku.

Książka ta wyszła w niewielkiej ilości egzemplarzy, po cenie niemal bajecznej! bo przeszło **850 przepisów** jasno napisanych, prostych i wykwintnych, wypróbowanych i wielu nieznanych a doborowych, **kosztuje 7 koron**, wobec czego jeden przepis nie kosztuje nawet 1 halerza!

Jestto książka nadająca się niezmiernie na podarki gwiazdkowe i imieninowe, a jej staranne wydanie i okazała płócienna oprawa stanowią szatę godną jej treści.

**Za nadesłaniem 7 koron** — w czem liczy się już opłata za przesyłkę — odsyłam książkę odwrotną pocztą:

ANTONI TESLAR
Kuchmistrz ś. p. J. E. Namiestnika Hr. Andrzeja Potockiego.

**Adres: Kraków, ul. Michałowskiego 13.**

**FABRYKA WYROBÓW KOŚCIELNYCH**
**PIOTR SEIP**
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 18.
CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁA SIĘ.

Kancelarya adwokacka
**Dra M. Gryzieckiego**
**w Krakowie, Rynek gł. L. 26.**
**otwarta jest codziennie** w godz. od 9—12 rano i od 3—5 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

**WOJCIECH KAPERA**
w Krakowie ul. Sławkowska 24.
(w domu XX. Emerytów)
odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1908 r., wykonuje i ma na składzie
**Obuwie męskie, damskie i dziecięce**
**z najlepszego materyału, według fasonów francuskich i angielskich.**

# Półtora miliona Koron

płacimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, łudząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób

**Bibułek cygaretowych „POBUDKA“.**

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą, więc **niechaj nikt nie zraża** się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

**„POBUDKA“** w opakowaniu patentowym **6** hal.
„ w opasce . . . . . . . **4** hal.

**Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.**

**Fabryka tutek i bibułek cygaretowych**
**Mr. W. Bełdowski Kraków, Starowiślna 26.**

**W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.**

**Zakład rzeźby artystycznej**
**Wojciecha Samka**
**w Bochni**
odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905 i srebrnym medalem na wystawie kościelnej we Lwowie 1909 r.

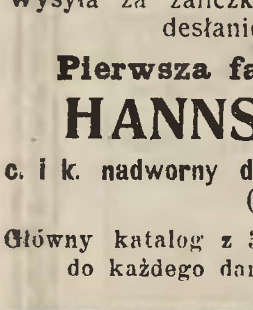
wykonuje **figury świętych z drzewa**, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.

Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.

**Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.**

# Budzik konkurencyjny



amerykańskiego systemu, idący w każdej pozycyi, dobry do służby, dobrego gatunku, **z 3-letnią pisemną gwarancyą** za dobry i punktualny chód sztuka **K. 2.90**, 3 sztuki K. 8.—.
z cyferblatem świecącym w nocy za sztukę **3.30**, 3 sztuki K. 9.—.

**Żadne ryzyko!**
**Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.**

Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości

**Pierwsza fabryka zegarków**
**HANNS KONRAD**
**c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 366.**
(Czechy).

Główny katalog z 3000 odbitkami na żądanie do każdego darmo i opłatnie wysyła.

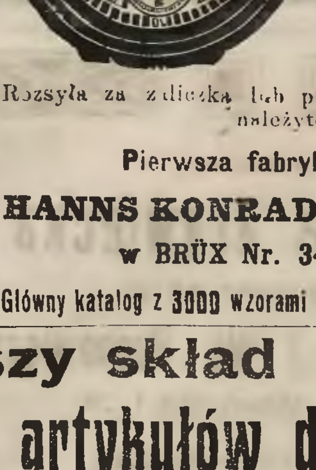
# Czarujący prezent

wyślemy odwrotną pocztą bezpłatnie i franko każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle **100 adresów** (tylko z prowincyi, bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomiczuych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc. z swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru. 367

**Dom wysyłkowy towarów patentowanych**
**L. Weiss Wiedeń,**
**II 2 Lichtenauer Nr 4-F.**

**5 koron!**
**kosztuje mój prawdziwy**
**Szwajcarski system Roskopf**
**patentowany Anker-Remontoir zegarek**
**z masowym, dokładnym antymagnetycznym ankrowym werkiem**, z prawdziwym emaliowanym cyferblatem (nie papierowym) opatrzony plombą ochronną, w (prawdziwej niklowej oprawie, z c h a r n i e r o w ą k o p e r t ą, 36 godzin idący (a nie 12 godzin) z ozdobami i złoconemi wskazówkami, **dokładnie zregulowany**, z trzeletnią pisemną gwarancyą

3 letnia pisemna gwarancya.



1 sztuka . . . . K. 5.—
3 sztuki . . . . K. 14.—
z sekundnikiem
1 sztuka . . . . K 6.—
3 sztuki . . . . K. 17.—
W prawdziwej oprawie srebrnej bez sekundnika
1 sztuka . . . . K. 11.—
3 sztuki . . . . K. 31.—
z sekundnikiem
1 sztuka . . . . K. 13·50
3 sztuki . . . . K. 38.—

**Największy wybór wszystkich gatunków zegarków i zegarów są uwidocznione w moim głównym katalogu.**

**Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!**

Rozsyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości

**Pierwsza fabryka zegarków**
**HANNS KONRAD C. i K. nadw. dostawca.**
**w BRÜX Nr. 344 (Czechy).**
Główny katalog z 3000 wzorami na żądanie darmo i opłatnie.

**Zakład wojskowo-naukowy**
**em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego**
**Kraków, „Willa Wenecya“ obok „Sokoła“ przy ulicy Wolskiej.**

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.

Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do **Egzaminu inteligencyjnego,** oraz Kursa przygotowawcze do **Egzaminu kadeckiego** rozpoczęły się dnia 1-go września. Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

# Moczenie w łóżku

**usuwa zaraz podany przez nas sposób „Czuwaj“.**

**Informacyi udziela się bezpłatnie za podaniem wieku i płci. Instytut** (zakład) **Aesculap Nr. 502. Regensburg w Bawaryi.**

# Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki, krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.

Poleca: Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru. Poleca:

**KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS**
**przedtem St. Przybylski.**
**Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46|5.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego